

Dr Krzysztof Kleszcz

W 2002 r. rozpoczął studia w PWSZ w Tarnowie na specjalności Chemia Stosowana. W styczniu 2006 r. obronił pracę licencjacką pod kierunkiem prof. dr hab. L. Proniewicza. W lutym 2006 r. rozpoczął uzupełniające studia magisterskie na Wydziale Chemii UJ, ukończone w 2008 r. obroną pracy magisterskiej dotyczącej radiochemii. W październiku 2008 r. rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie, jednocześnie pracując na stanowisku asystenta w Instytucie Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie. Przez kolejne cztery lata, w ramach realizowanej pracy doktorskiej zajmował się badaniem skażeń radioaktywnych środowiska. Pracę doktorską obronił z wyróżnieniem w październiku 2012 r. W latach 2011 – 2013 kierował własnym projektem badawczym dotyczącym transportu promieniotwórczych izotopów ^{63}Ni i ^{99}Tc w środowisku. W sierpniu 2013 rozpoczął staż podoktorski na Uniwersytecie Technicznym w Monachium, gdzie zajmuje się neutronową analizą aktywacyjną.

- Teraz odpowiada Pan za pomiary związane ze spektrometrią promieniowania gamma i aktywacją neutronową. Czy tak wyobrażał Pan sobie przyszłość zawodową wybierając studia chemiczne?

W pewnym sensie tak, choć nie do końca. Pomimo iż chemia kojarzy się głównie z pracą w laboratorium, syntezami itp., to coraz większe znaczenie zyskują techniki instrumentalne. Po kilku latach spędzonych na pracy w laboratorium chemicznym trafiłem właśnie do pracy bardziej „instrumentalnej”. Z jednej strony jest to więc odejście od tradycyjnego obrazu chemii, ale z drugiej strony to krok w stronę nowoczesności.

- Jaką specjalność Pan wybrał i dlaczego?

Wybrałem specjalność „chemia stosowana” z uwagi na moje wieloletnie (sięgające szkoły podstawowej) zainteresowania chemią. Po szkole podstawowej ukończyłem technikum chemiczne, więc studia chemiczne były naturalną kontynuacją.

- Dlaczego wybrał Pan na miejsce studiów pierwszego stopnia Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Tarnowie?

Przede wszystkim dlatego, że PWSZ mieścił się w Tarnowie – moim rodzinnym mieście. Poza tym, jak chodzi o poziom kształcenia chemii w Tarnowie, miałem bardzo pozytywne doświadczenia związane z technikum chemicznym. Nie widziałem więc powodu do wyjazdu za cymś, co było pod ręką.

- Jak Pan ocenia swoje studia? Jakie zajęcia były najbardziej interesujące, a jakie najtrudniejsze?

Studia w PWSZ w Tarnowie oceniam bardzo dobrze. Dla mnie jednymi z bardziej interesujących zajęć były seminaria i laboratoria z chemii organicznej – można było się bardzo wiele nauczyć. Z powodu ogromu materiału były to też jedne z trudniejszych zajęć, jednak wspominam je chyba najlepiej z całych studiów. Dość trudna była chemia fizyczna... aczkolwiek nadal jestem pod wrażeniem wysokiego poziomu tych zajęć. Zresztą wysoki poziom zajęć dotyczył właściwie większości kursów. Natomiast zdecydowanie nie w moim typie okazała się chemia teoretyczna :)

- Jakie były Pan losy po studiach w PWSZ w Tarnowie, jak trafił Pan do Uniwersytetu Technicznego w Monachium?

Po studiach licencjackich w PWSZ ukończyłem studia magisterskie na UJ (o specjalności fotochemia i spektroskopia laserowa); pracę magisterską wykonałem w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie. Potem było pół roku stażu w tymże instytucie (pomocny okazał się tutaj Urząd Pracy w Tarnowie). Następnie rozpocząłem studia doktoranckie w Instytucie Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie, jednocześnie rozpoczynając pracę we wspomnianym IFJ, gdzie zajmowałem się typową pracą laboratoryjną, taką jak mineralizacja próbek, wydzielanie i zagęszczaniem śladów, jak również pomiarami radioaktywności. Pracowałem też nad praktyczną częścią doktoratu, który dotyczył skażeń promieniotwórczych środowiska. Po obronie doktoratu pozostałem w IFJ, udało mi się dostać grant na badania z Narodowego Centrum Nauki. Kiedy pojawiła się możliwość wyjazdu do Monachium, zdecydowałem się spróbować. Oznaczało to zmianę środowiska oraz rodzaju pracy, jednak zdecydowałem się na wyjazd w myśl zasady, że lepiej żałować czegoś, co się zrobiło.

- Na czym konkretnie polega Pana praca?

Na przygotowaniu próbek do pomiaru oraz na ich pomiarze i opracowywaniu wyników. Pomiar polega na umieszczeniu próbki w wiązce neutronów (pochodzących z małego reaktora jądrowego) i pomiarze powstającego promieniowania gamma. Energia tego promieniowania mówi o tym, jaki pierwiastek znajduje się w próbce, a natężenie tego promieniowania mówi o ilości tego pierwiastka. Jest to bardzo subtelna (i nieniszcząca) metoda do badania składu jakościowego materiałów. Badamy różnego rodzaju próbki, od znalezisk archeologicznych po próbki pochodzące z przemysłu. Ponadto jestem zaangażowany w projekty dotyczące rozwoju nowych metod pomiarowych z wykorzystaniem neutronów.

- Jaki jest Pana ostatni lub największy zawodowy sukces?

Cóż, chyba obrona doktoratu i wyjazd na staż zagraniczny jest takim sukcesem. Nie ukrywam jednak, że chętnie wróciłbym kiedyś do „mokrej” chemii.

- Co by Pan powiedział osobom, które zastanawiają się nad studiowaniem chemii w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie?

Na pewno powiedziałbym, że to dobry wybór. Z perspektywy czasu widzę, jak dużo się tam nauczyłem. Na późniejszych studiach magisterskich, jak również w pracy zawodowej, ilekroć zetknąłem się z jakimś problemem, prawie zawsze przypomiąłem sobie, że „to było na studiach w Tarnowie”. W trakcie mojej dalszej ścieżki „zawodowo – edukacyjnej” nigdy nie miałem kompleksów związanych z tym, że studiowałem na stosunkowo młodej uczelni, a nie na wielkiej uczelni z tradycjami. Podkreślam to przy każdej dyskusji na podobne tematy. Drugi raz zdecydowanie wybrałbym tak samo.

15 września 2014r.